

SZCZUTEK

Pismo satyryczno-polityczne

Wychodzi 1-go i 15-go
każdego miesiąca.

Prenumerata kwartal-
nie we Lwowie 3 K.
w Galicyi i okupacyi
austriackiej z prze-
syłką K. 3'60 półro-
cznie K. 6. z przesył-
ką K. 7'20 rocznie
K. 12. z przesyłką
K. 14'40

Cena numerów od-
dzielnych 60 h.



Wydawnictwo księ-
garni p. f. H. Alten-
berg, G. Seyfarth, E.
Wende i Ska we Lwo-
wie, Hotel George'a.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz jednoszpalt-
owy (trzecia część ko-
lumny) lub jego
miejsce 50 hal.

Rok I.

Lwów, 1-go marca 1918.

Nr. 1.

Do Czytelników!

*Chwila dziwnie osobliwa,
Wróg nam znów ojczyznę kraje,
Wichr protestu się porywa,
Pieśń odwetu zmartwychwstaje.*

*Gdy tajemna dyplomacya
Radzi, jakby Polskę wskrzesić,
Każdy przyzna, że jest racya,
By się zacząć trochę biesić.*

*Niechaj wreszcie w nas przepadnie
Świadek każdej krzywdy niemy,
Serca nam nikt nie ukradnie,
Sercem zatem gryźć będziemy.*

*Łza tęskliwa ani smutek
Na tych szpaltach nie zagości,
Chce dziś, tak, jak ongi, SZCZUTEK,
Smagać szpadą zjadliwości.*

*Czasy przecież nie tak dawne,
Gdy go czytał ludek lwowski,
Pracowały pióra sławne,
Lam, Zagórski, Zajączkowski,
Swoje własne kasać palce
Na cóż to się komu przyda?
Bronią naszą będzie w walce
Zęby i asafetyda.*



SZCZUTEK.

02 31485/1918/1-22

310 o. 2007

Pieśń dziadkowa o Niemcach

Jęczała Polska gnieciona Moskalem
A świat był głuchy na jej gorzkie żale
Aż się nad nami Niemcy zmiłowali
Nie chcą tak dalej.

Ukróć, mówi, Moskwicina chciwość
Niemiec przyniesie Polsce sprawiedliwość
Sumienie wtedy będę miał spokojne
Aż wydam wojnę.

Przez cztery lata krew pruska się leje
Cos okropnego na świecie się dzieje
Ofiarny Prusak nic nie pardonuje
Polskę ratuje.

Trza oswobodzić ich literaturę
Niech rozwijają zachodnią kulturę
Hindenburg będzie, choć już jest staruszek
Zweiter Kościuszek.

Te Moskaliska to dusze sobacze
Hindenburg płacze i Ludendorff płacze
Wziął więc Warszawę, oswobodził Kraków
Dla tych Polaków.

Oswobodziwszy, w Warszawie zasiada
I akt piątego robi listopada
Taki ten Niemiec — patrzaj — dziw nad dziwy!
Był dobrotliwy.

Poszłyby marnie ziemi polskiej plony
Zabrała Rosya ze sobą wagony
Więc dobre Niemcy pracę swoją łożą
Wszystko wywożą.

O zły Moskalu, krwiożerczy kacyku
Tyś nawet wieształ nas w obcym języku
Po polsku odtąd Polak przez Germany

Ludendorff patrzy na to co się stało
Mówi, że jeszcze zrobiono za mało
Choć jest regencya, ale wszystko na nic
Bo niema granic!

W Brześciu litewskim długo nad tem myślą
Ważą pszenicę i granice kreślą
By przyłagodzić jakąś lepszą dole
Für arme Polen!

Wszystko nam dają gotowe, zrobione
Muzyko zagraj Dąbrowskiego marsza
Powstanie wolne, całe, zjednoczone
FREIE STADT WARSCHAU.

Więc wypnij fanę Polaku niewierny
Rozraduj serce, wstaw do okna świeczkę

Tel.

Czernin i Polska

W każdej życia złej przygodzie
Bywa także dobra strona:
Dzięki pokojowi w Brześciu
Polska cała pogodzona!
Front buduje jednolity
Znajdzie w sile swej obrońcę,
Pięknem płaci za nadobne.
Morał: Czernin — ma dwa końce.

Z widowni wojny

(Od naszego fachowego sprawozdawcy).

Przeniesienie rządu ukraińskiego z Kijowa do Żytomierza nastąpiło podobno za inicjatywą państw centralnych, które chciały w ten sposób ukraińcom dać zapomnieć, na ile kijów zasłużyli, a natomiast przypomnieć im o ich kardynalnym obowiązku w obec państw centralnych: *żyto-mierz!*

Bajki

O wilku

Wilk, ponieważ miał sławę wilczą, postanowił poprawić sobie reputację. Rozdarł zatem pastucha, który pilnował baranów, i rzekł: Ja będę waszym opiekunem!

I jako rzekł, tak uczynił. Aż raz go ktoś zapytał:

- Co robią twoje baranki?
- Dziękuję. Ciepło im i bezpiecznie.
- A gdzie są?
- W moim brzuchu. Ale to niewdzięczny «genus». Tak tam rebelizują, że chyba mi zdechnąć przyjdzie.

Mucha i pajak

Biedna mucha raz wpadłszy w moc sieci pajęczej, Próżno o wolność błaga i brzęczy i brzęczy... Na nic tyran nie zważa i żądłem ją bodzie. Z historią naturalną historia dziś w zgodzie Uczy, że tak szpetny wśród owadów zwirzak, Co bezbronnych morduje, nazywa się: krzyżak.

Mój golibroda

Moim golibrodą jest Pauker, człek w swoim fachu obyty, i gości swoich, iżby spokojnie siedzieli, ustawicznie dyskursem zabawiający.

— Ja dotychczas miszlał — mówił Pauker do mnie — co każdy Polak ma wielgie szmiałość do kobiety, a teraz to ja widze, co my mamy wielgie szmiałość do Prusaków. A to niedobrze. Szmiałość trzeba mieć zawsze do słabszych, ale nigdy do mocniejszych. Co pan redaktor mówi? że to podłe sposób miszlenia? Nu, ja wole podłe a zdrowe, niż niepodłe cholere.

Gdyby ja codzień zjadł tyle chleba, ile ja si najadł strachu w te poniedziałkowe manifestacye, to jaby musiał teraz jechać do Karlsbadu. Czy ja był w pochodzie? Rozumi sie, co ja był. Ja si czasł, ali ja szedł. Naprawdy zaś, to ja sze modlił jak w sądny dzień i gotował na śmierć. Bo ja był pewien, że zaraz z Berlina przylecą cepeliny i będą nam ciskać bomby sto albo i dwieście. Ja nawet dlatego wziął do ty manifestacye twardy, filcowy kapelusz i parasol. Co pan redaktor mówi, że to nie jest żadne ubezpieczenie? Nu, ja pod kapelusz zakładał jeszcze pare serwety i ręczniki, i ja miał dwa oberoki na sobie.

Nu, co nam si zaczynać z Prusakami, co mają Hindenburga i Ludendorffa, a my tylko Piłsudskiego, i to jeszcze w pruski furdygarni? Gdyby chociaż Haller był, to jaby si już tak niebał. Ali Pan Bóg wysoko, Haller daleko, a ty, Pauker, masz nastawić goły karku na pruski bomby?! Ni! Pan redaktor wi, co jestem dobry patryot, ali ja si muszy szanować. Wi pan, co powiedział jeden mądry rabin? Un powiedział: Leben sollst du! Denn was hat das Vaterland von Deinem Aas? co ja tak przetłómaczył: Powinieneś żyć najpierwy, bo co ojczyzny po twoim szczerwy?

Ja na drugi raz opowim panu redaktorowi inne rzeczy, jak ja był na włoski front, jak ja tam dostał złoty medal... za co? za waleczność? ni! za to, co ja był bardzo ostrożny... czy ja mój medal odesłał? Rozumie si, co ja niechciał być w tyle za Głębińskim i ja także medal zwrócił, ale na odsyłkowym adresie podpisałem mojego konkurenta. Może jego wezmą za to do kryminału albo i na hak? Widzi pan redaktor, że można spełniać patryotyczny obowiązek, a unikać przytem różne nieprzyjemności z policją i z kryminałem. Ja sobi nawet ułożył moją dewizę, takie konopnicki rotty:

Nie ruchaj si i cicho szedź,
Jeżeli pokój chcesz ty mieć.
Kto robi hałas w złoty róg,
Takiego łatwo znajdzie wróg!



Selbst-bestimmungs-recht!

Do Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie zgłasza się deputacya rolników z zabitej deskami prowincyi.

— My właśnie w sprawie tego nowego stanowienia...

— W jakiej sprawie?!

— A bo nam te psie krwie Prusaki zabrały ogiera, nie mamy czym klaczy stanowić, a czytaliśmy w gazecie, że wynaleziono teraz jakieś narodowe samo-stanowienie.

Tel.

Malkontenci

Kochany »Szczutku!«

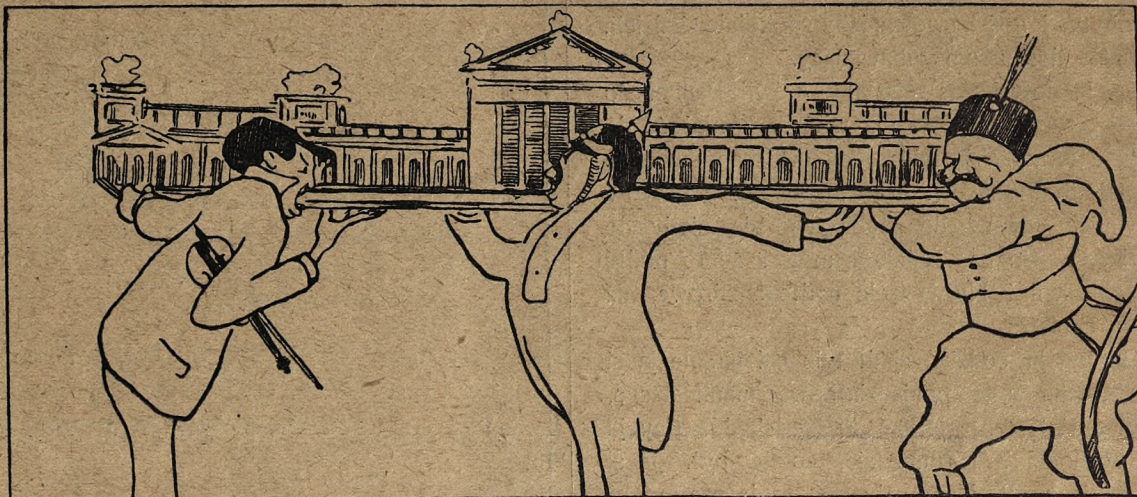
Znam rodzinę, która w tych ciężkich czasach jest świetnie zaprowiantowana. Ojciec ma raka na ręce, syn ma mleko pod nosem, dziadek sam jest stary piernik, a w dodatku mieszkają w domu, gdzie panuje wspaniały grzyb. Ci ludzie jeszcze narzekają!

(la).

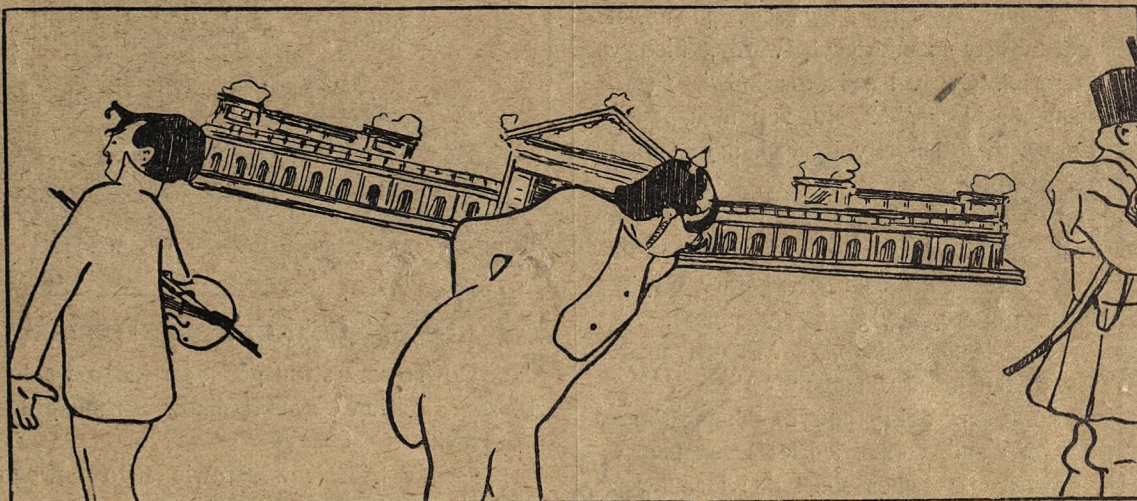
Bolszewik jest to taki człowiek, który chce mieć bolsze wikt, niż ma.

Polityka ma to wspólnego z kokotą, że lubi wciąż zmieniać gabinety.

Parlament wiedeński



Wczoraj



Dzisiaj



Jutro?



Co sądzą o pokoju z Ukrainą?

Niemiec

O własny interes my dbamy
Wszak prawem naszym jest stał.
Dar zrobić z cudzego mienia
Das war doch piramidal!

Cóż szkodzi to komu, że Polski
Troszeczkę obcieliśmy kształt?
Ich weiss nicht, was solles bedeuten
Ten hałas, ten protest, ten gwałt.

Pszenicy milionik aż pudów
Dla głodnych wspaniały to żer
Kaiserki mieć będziesz do kawy
Mein Liebchen, was willst du noch
[mehr?]

A chociaż nie mamy przyjaciół
Choć wszechświat to jeden nasz
[wróg]
Der Deutsche, der ruhig kann
[schlafen]
Wszak z nami niemiecki jest Bóg.

Ukrainiec galicyjski

Już Chełmszczyznę ci zabrali
Jeszcze nam Galicyę daj no
Wreszcie ciebie obskubali
Ale fajno, duże fajno.

Polak już na brzuchu leży
Rusin mocnym być zaczyna
Po ostatniej tej kradzieży
Szczę ne wmerła Ukraina.

Polityk

Wszystko wywraca dziś kozła
Logiko krzycz anatema.
Nie można prowadzić wojny
Z państwem którego niema.

A oto w prawie państwowem
Nowe powstaje dylema
Czyż można zawierać pokój
Z państwem którego niema?

Polak

Niechże ci Bozia da zdrowie

I wreszcie po tylu latach
Ze żrenic spadło mi bielmo.

Nim komuś jeszcze zawierzę
Namyślę się wprzód głęboko
Biblijna mądrość mem hasłem
Ząb za ząb, oko za oko.

Ignis.

Trzy po trzy

Z tęsknoty za przełożonymi

Do jednej z pierwszorzędných
kawiarni wiedeńskich wchodzi oku-
rzony i zbłocony szeregowiec. Za-
trzymuje go siedzący w kawiarni
oficer.

— Ty nie wiesz, że tu wolno
wchodzić tylko oficerom!?

— Bardzo przepraszam — od-
powiada skromnie szeregowiec. —
Ja właśnie dlatego. Od trzech lat
jestem w okopach i tak się stę-
skniłem za widokiem panów ofi-
cerów, że umyślnie wszedłem, aby
którego zobaczyć.

Jaki towar — taka płaca

— Bój się Boga, Moric! Toś ty
za takie papierzane ubranie zapła-
cił sześćset koron?

— Nu, czy to drogo? A papier,
w którym mi je opakowano, a
sznurek papierzany — to nic?

— Toś ty za papierzane ubranie,
za papierzany papier i za papie-
rzany sznurek dał tyle pieniędzy!
Ty jesteś waryat!

— Idź, głupi! Ja ich jeszcze
oszukał. Ja im dał także papie-
rzane pieniądze.

Stukoronówki nowego stempla

Rzecz się dzieje w Boryslawiu.
Dwóch bruttowców wiezie oży-
wioną rozmowę na temat obecnego
stanu waluty.

— Widział Pan już te nowe
banknoty stukoronowe?

— Nowe banknoty stukorono-
we? Nie.

— Nie widział Pan? (Pokazuje).

— Przecież to tysiąckoronówka?

— Czy pan spadł z księżycy?
Przed wojną była to rzeczywiście
tysiąckoronówka, ale teraz to ona
jest warta sto koron.

O różnych postach

W wielkim poście, który obe-
cnie się rozpoczął, są także inne
posty. Oprócz znanych już dawniej:
post-scriptum i *post-festum*, ma-
my *militärpost*, oraz *feldpost*, który
jest najtańszym ze wszystkich po-
stów, gdyż nie wymaga nawet
marki.

Wiadomości telegraficzne

Z Haparandy donoszą via Mäh-
risch Ostrau: W kołach poinfor-
mowanych krążą pogłoski, jakoby
jednym z punktów nowych roko-
wań pokojowych z Rosyą, była
sprawa dwóch rosyjskich wozów
tramwajowych, które krążą na uli-
cach Lwowa. Trocki zaproponował
pani dyrektorowej Tomickiej w za-
mian za zwrot obu wozów pół
funtą ryżu i trzy pudełka sardynek.
Wszelako cały szereg trudności
przeszkadza finalnemu załatwieniu
sprawy. I tak gen. von Hofman
poleciał na zasadzie samostano-
wienia narodów, już przedtem
przesłać sardynki i ryż do Berlina.
A gdyby nawet cały traktat przy-
szedł do skutku, to z uwagi, iż wozy
wykonane zostały w fabryce bel-
gijskiej, wymaga on ratyfikacji
króla Alberta.

Co to jest niepodległość?

W najnowszym almanachu gotaj-
skim, dzięki bezprzykładnej łaska-
wości generał-gubernatorstwa war-
szawskiego zmartwychwstała na
str. 880 pomiędzy Peru a Portu-
galią państwo Polen czyli Polska.
Znajdujemy tam bardzo pouczającą
interpretację niepodległości polskiej
w duchu manifestu listopadowego
i patentu wrześnieowego. Powie-
dziano bowiem wyraźnie: *König-*

reich Polen. Unabhängig (von Russland).

Jeszcze okazalszą formę stylizyczną dla wyrażenia tej idei, wynalazł komendant pierwszego patrolu niemieckiego, jaki w sierpniu 1914 r. przekroczył granicę Królestwa. Zsiadł z konia, wyjął kredę z plecaka i na pierwszej za słupem granicznym chałupie, napisał wielkimi literami: *Neu Deutschland.*

Pokój!

Trzech nas razem siedziało
W ciepłutkim »dekunku«,
A rozmowa płynęła
Jak gdyby przy trunku,
Przy najzwyklejszej
Komiśniaczej kawie.
Dwóch się grzało przy piecu
Ja w kącie na ławie
Słuchałem jak pogwarke
Prowadzą Mazurzy...
Jeden szeroko mówi,
A drugi mu wtórzy
I od czasu do czasu
Kropi mu replikę,
Bo Mazur trzeba wiedzieć
Zna i politykę:
»Jasiek słuchaj — po pułku
»Wszędzie dziś godają
»Że w Sztokholmie na zgode
»Króle się zjiżdżają«
— »Niedarmo cie rekrucie
»Ta kszypota dusi
»Bo ci ano już pachnie
»Pierzyna Mamusi«...
W tem jak nie hukną działa
Aż okopy chodzą.
»Franek! Zgodłeś, coś wyrzek«
»Słysys, juz sie godzą!«.....

Wac. Kal.

Czyj aeroplan?

— Patrz pan, aeroplan leci, ciekaw jestem, czy to pruski, czy austriacki?

— Żydowski.

— Cóż to znowu za koncept?

— Nie wierzy pan, zaraz się przekonamy. (Do przechodzącego żyda). — Panie kupiec, czyj to aeroplan?

— Nasz!

— A nie mówiłem?

Pan Strachajło



Od dziesięciu dni nie wychodzę na ulicę. Boże Wielki, co też z tego wszystkiego będzie? Ale może się to przecież jeszcze wszystko na dobre obróci, niech-no tylko Dudio Abrahamowicz pójdzie na audyencję

Zmodernizowane przysłowia

Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz. — Z jakim się wdajesz, tak będziesz spał.

Różnij prawdę, o resztę niepytaj. — Chełmszczyzna się znajdzie.

Nie święci garnki lepią. — Nie święci złodzieiów biją.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny. — (Może zostać).

Puście kosy na te chwasty, co nam łany głuszają! — (Może zostać).

Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. — (Może zostać).

Modli się pod figurą, a ma Ukrainca za skórą.

Dyabeł w ornat się ubrał i ogonem na mszę dzwoni. — (Może zostać).

Obiecanka cacanka, a obiecującemu kije.

Opowiada pan Wyhowski, jako krzywoprzysięgom wyłuskiwano języki i wykapywano oczy... — (Powinno zostać).

Nosił wilk, ponieśli i wilka za Odrę.

Praktyczne przepisy kucharskie

Risotto z drobiu. Bierze się stary ryżowy kapelusz i rzuca na kipiącą osoloną wodę. Następnie sieka się drobno w kawałki wielkości ryżu, dodaje kilkanaście suszonych chrabąszczy, pieprzu i czosnku do smaku i wypieka godzinę w bratnurze. Zamiast kapelusza ryżowego można też użyć starej słomy ze siennika, w tym wypadku czosnek zbyteczny.

Austriackie bite zraz y. Kupuje się paczkę skórzaných ochraniaczy zelówek i moczy się je przez 6 dni w zimnej wodzie. Gdy dostatecznie zmiękną, kładzie się je pod prasę introligatorską i ciśnie dopóty, aż powstaną płaty mięsa grubości kotleta restauracyjnego względnie papieru rysunkowego. Następnie wysmarowawszy rondel pomadą na włosy albo szarą maścią układa warstwami, a przykrywszy szczelnie pokrywą dusi na silnym ogniu. Ilość obliczana na 15 osób.

Przepis na rosół dla miejskich kuchni obywatelskich. Bierze się funt mięsa i wiesza na oknie, a pod spodem ustawia garnek z trzema litrami wody w ten sposób, by cień mięsa padał na wodę. Po trzech godzinach zdjąć mięso z kołka a wodę wlać do 30-to garncowego kotła i gotować na wolnym ogniu 2 i pół godziny.

Rido.

Zboże ukraińskie

— Kiedy Austriya dostanie zboże ukraińskie?

— Podobno w maju...

Do ciebie, czytelniku!

Pytał głupi mądrego:

„Na co rozum zda się?“

„Na to — rzekł mądry — mówiąc
[między nami,
By umieć czytać pomiędzy wier-
[szami

